

NSZZ

Solidarność



Nr 15/2012 (22.VIII.2012) Dwutygodnik Sekcji Krajowej Górnictwa Rud Miedzi

**Marek Budziak, Józef Czyczerski
i Bogusław Szarek
są kandydatami „Solidarność”
w wyborach do Rady Nadzorczej**

Wybory do Rady Nadzorczej

Sekcja Krajowa Górnictwa Rud Miedzi NSZZ „Solidarność” wystawia 3 kandydatów w wyborach do Rady Nadzorczej KGHM Polska Miedź S.A., które odbędą się w dniach 5 i 6 września. Przewodniczący Sekcji Krajowej Górnictwa Rud Miedzi NSZZ „Solidarność” i jednocześnie Przewodniczący Komisji Zakładowej O/ZG „Rudna” Józef Czyczerski był już przedstawicielem załogi w Radzie Nadzorczej. W wyborach w maju 2011 r. zdobył największe poparcie pracowników uzyskując miążdzącą przewagę nad innymi kandydatami.

Każdy kto choćby mimochodem śledzi wypowiedzi i działalność Józefa Czyczerskiego ten wie, że jest to odpowiedni człowiek na odpowiednim miejscu - wiarygodny, uczciwy, rzeczowo informujący pracowników o zagrożeniach szykowanych „u góry” oraz pilnujący interesów załogi.

NSZZ „Solidarność” w wyborach będą reprezentować również: Wiceprzewodniczący Komisji Międzyzakładowej ZG „Lubin” Marek Budziak oraz Przewodniczący Komisji Zakładowej ZG „Polkowice-Sieroszowice” Bogusław Szarek.

Głosowanie na wszystkich trzech kandydatów zgłoszonych przez NSZZ „Solidarność” daje szansę wyboru godnej reprezentacji pracowniczej w Radzie Nadzorczej przez osoby, które będą dbać o właściwy rozwój i ochronę przemysłu miedziowego, o miejsca pracy – ale tworzone w naszym regionie i dla pracujących w Polskiej Miedzi.

W majowych wyborach w 2011 r. Józef Czyczerski zdobył prawie 6

tysięcy głosów – to o 2 tysiące więcej od pozostałych konkurentów. Mimo to nie został jednak powołany do Rady Nadzorczej przez decyzję ministra Platformy Obywatelskiej, za rzekomy udział w wysłuchaniu publicznym znany bardziej jako prowokacja Zarządu. Po majowych wyborach w 2011 r. na zamówienie Zarządu odbyły się kolejne wybory – wrześniowe, zbojkotowane przez pracowników. Wystartowało „aż” trzech kandydatów (na trzy miejsca) promowanych przez Zarząd. Zaraz po wyborach zebrano wśród pracowników podpisy pod procedurą odwoławczą niby-przedstawicieli załogi. Prawie pół roku zajęło pracodawcy przeliczenie zebranych głosów i zatwierdzenie decyzji pracowników o odwołaniu tych trzech panów, którzy dzielnie „walczyli” o dobro załogi. Za ich krótkiej bytności w Radzie wysprzedano aktywa telekomunikacyjne (Polkomtel i Dialog) i wyprowadzono prawie 10 miliardów złotych za granicę

Tak więc w konsekwencji odgrywanej z premedytacją przez Platformę Obywatelską i jej ministrów farsy, w dniach 5-6 września pracownicy będą w kolejnych wyborach (tym razem zwanych uzupełniającymi) wybierać swoich przedstawicieli do Rady Nadzorczej.

W bestialski sposób i z premedytacją w wyniku ataku milicji i ZOMO od kul zginęły trzy osoby, a kilkadziesiąt zostało rannych

XXX rocznica Zbrodni Lubińskiej

31 sierpnia to kolejna, w tym roku już 30-ta, rocznica upamiętniająca Wydarzenia Lubińskie z 1982 roku. W wyniku bestialskiego i zaplanowanego ataku milicji i ZOMO, od kul śmierć ponieśli Michał Adamowicz, Andrzej Trajkowski i Mieczysław Poźniak. W tym roku obchody 30-tej rocznicy Zbrodni Lubińskiej będą miały nieco inny charakter. Organizatorami obchodów są Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność”, władze Lubina i kibice Zagłębia Lubin ze stowarzyszenia „Zagłębie Fanatyków”. Uroczystości rozpoczną się mszą w kościele pod wezwaniem Matki Boskiej Częstochowskiej w Lubi-



www.skgrm.pl

Zapraszamy do odwiedzenia naszej nowej strony internetowej!

Na stronie dostępne są bieżące informacje z działalności Sekcji Krajowej Górnictwa Rud Miedzi i „Solidarność” na szczeblu krajowym. Zachęcamy do zapoznania się z działami: czytelnia (internetowa wersja Pryzmatu, Tygodnika Solidarność i Serwisu Informacyjnego Solidarność), galeria (zdjęcia m.in. z pikiet, uroczystości i zjazdów związkowych) oraz działów „o nas” i „nasze prawo” z podstawowymi informacjami dotyczącymi struktur „Solidarność” SKGRM.

nie o godz. 18:00. Po mszy o godz. 19:00 nastąpi przemarsz pod pomnik „Solidarności”. Dodatkowo będzie miała miejsce rekonstrukcja wydarzeń sprzed trzech dekad oraz w dniach 1-2 września festiwal „Muzyki z Oblężonego Miasta”. W tym dniu obchodzona jest również 32 rocznica powstania NSZZ „Solidarność”.

Rok 1980 i Polski Sierpień stały się symbolem sprzeciwu przeciwko przedmiotowemu traktowaniu narodu przez władzę. Wtedy, w milionach zniewolonych przez komunistyczny system sercach zapaliła się nadzieja, że możemy stać się wolnym narodem.

Za rocznicę powstania Solidarności przyjęto datę 31 sierpnia – tj. dzień podpisania porozumień w Stoczni Gdańskiej, które umożliwiły rejestrację Niezależnego Samorządowego Związku Zawodowego „Solidarność”. 31 sierpnia 1982 r., w drugą rocznicę powstania „Solidarności” w całej Polsce ludzie spontanicznie wyszli manifestować na ulice przeciwko delegalizacji NSZZ „Solidarność” i wprowadzeniu stanu wojennego. W Lubinie w czasie pokojowej manifestacji w wyniku ataku milicji i ZOMO na demonstrantów, od kul zginęły trzy osoby, a kilkadziesiąt zostało rannych. Obrońcy „władzy ludowej” odebrali życie Michałowi Adamowiczowi, Andrzejowi Trajkowskiemu i Mieczysławowi Poźniakowi.

W imieniu Sekcji Krajowej Górnictwa Rud Miedzi NSZZ „Solidarność” zapraszamy do udziału w uroczystościach wszystkich mieszkańców Zagłębia Miedziowego, którym leży na sercu dobro Polski, pamięć o tamtych ważnych wydarzeniach i chęć oddania hołdu dla pokojowo protestujących kolegów, których z premedytacją zamordowano na ulicach Lubina.

Dyrektor Oddziału ZWR zatęsknił za dawnym ustrojem i wprowadził w życie nowy system wartości

Obywatelki i obywatele!

Historia zatoczyła koło. Przynajmniej w O/ZWR. Miłościwie Nam Panujący – dyrektor A. Konieczny ogłosił „świeżo odgrzaną” strategię zmian funkcjonowania zakładu, pod dumnie brzmiącym tytułem: „O/ZWR jako organizacja uwalniająca ludzki potencjał”. Hasło równie dumnie brzmiące jak te głoszone z ekranów telewizorów w godzinach nadawania Dziennika Telewizyjnego, zostało zaprezentowane 16 lipca 2012r. podczas spotkania z oszałamiającą liczbą aż... 60 pracowników. Zaprezentowano wyniki badań i oczywiście strategię rozwoju O/ZWR, a następnie sprawozdanie ze spotkania, w ramach propagandy sukcesu, przesłano pozostałym pracownikom drogą e-mailową.

Podobieństw do myśli przewodnich rodem z epoki propagandy sukcesu jest zresztą wiele, ale najważniejsza to oczywiście świeżo „odkryta” i „opracowana” lista wartości, których przestrzeganie, zdaniem Miłościwie Panującego, umożliwi doskonalenie Oddziału. Nie byłoby w tym nic niezwykłego, gdyby nie drobny szczegół – te odkrywcze wartości są permanentnie deptane przez ich „odkrywcę” od lat.

Trudno oprzeć się wrażeniu, iż misja O/ZWR jest niczym innym jak tylko robieniem pracowników w przysłowiowego „balona”, a dumnie głoszonymi frazesami o wartościach pracownicy są „nabijani w butelkę”. Były już próby zapędzenia pracowników O/ZWR do udziału w czynach społecznych czy dni otwarte w O/ZWR, teraz mamy na tapecie kolejny pomysł na propagandę sukcesu, podszytą listą wartości, których przestrzeganie ma doprowadzić nasz Oddział do doskonałości.

Oczywiście na pierwszym miejscu tej listy, jak należało się spodziewać, umieszczono *otwartość*, dzięki której, jak czytamy „pracownicy O/ZWR w sposób otwarty i szczerzy prezentują swoje zdanie (...) a wszystkie ich propozycje przyjmowane są z szacunkiem”. Najwięcej w tej kwestii mieliby do powiedzenia oczywiście ci z pracowników, którzy od miesiąca bezskutecznie oczekują na audiencję u dyrektora i w najlepszym wypadku, oczywiście w sposób otwarty i szczerzy, otrzymują informację zwrotną, że: „z powodu nawału obowiązków służbowych dyrektor nie dysponuje czasem, by z nimi porozmawiać”.

Na drugim miejscu uplasowało się „nieustanne doskonalenie i gotowość do zmian”. Trudno oprzeć się wrażeniu, iż twórcy tej odkrywczej wartości mieli na myśli jedynie własne nieustanne doskonalenie, szcze-

gólnie w kontekście miejsca i warunków pracy, kwalifikacji i kompetencji. W O/ZWR zmiana taka jest niestety zarezerwowana dla dworu Miłościwie Nam Panującego i tak jest niestety postrzegana przez 95% pracowników Zakładu. Trudno na palcach jednej ręki policzyć osoby spoza kręgu ścisłego dworu, które w ostatnich latach miały szansę, z inicjatywą Zakładu, podnosić swoje kwalifikacje lub awansować na wyższe stanowisko. Nie sposób nie wspomnieć w tym miejscu o wyjazdowych szkoleniach organizowanych jedynie dla „wierchuszki” ze środków ZFSS.

Kolejne miejsce w hierarchii wartości zajmuje *zaufanie*, a następnie *uczciwość i rzetelność*, jako wartości gwarantujące przyjazną atmosferę w pracy. W tym miejscu uczciwość Miłościwie Nam Panującego sięga granic. Otóż czytamy, iż wartości te stanowią punkt wyjścia do oceny postępowania... kogoś innego, jak nie samego pracownika. No chyba, że przypomnimy sobie, oczywiście oparty na zaufaniu do pracowników, pomysł ich fotografowania z ukrycia przy wychodzeniu z Zakładu na minutę przed końcem zmiany lub równie uczciwą i rzetelną ideą przyznawania nagród i premii dla „swoich”.

O *współdziałaniu i partnerstwie* czytamy niewiele. „pracownicy współpracują ze sobą, wspierają się nawzajem, (...) a ich relacje oparte są na zasadzie partnerstwa, bez potrzebnego dystansu”. Nic dodać, nic ująć. Tak odkrywczej idei nie było od blisko 40 lat. Szczególnie porażające są rozważania o *dystansie w relacjach*, szczególnie w kontekście relacji dyrektor – pracownicy.

Na koniec pozostawiono ulubione hasło Miłościwie Nam Panującego – *transparentność reguł*. Niestety do dziś nie wiadomo, jakie przejrzyste i jawne reguły czy zasady autor tego odkrycia miał na myśli. Jak pokazuje historia O/ZWR z ostatnich lat są one znane jedynie ich twórcom – Miłościwie Nam Panującemu – dyrektorowi A. Koniecznemu. Szkoda jedynie, iż transparentność przestrzegania owych reguł i zasad to umiejętność obca dla ich autora. Na szczęście w najbliższym czasie, jak mamy obiecać, otrzymamy specjalną broszurę dotyczącą realizacji i przestrzegania wszystkich wartości O/ZWR. Już nie możemy się doczekać.

Pomimo rekordowych zysków w ubiegłym roku i 3 miliardów w pierwszym półroczu bieżącego roku, podwyżek nie będzie

Spotkanie z pracodawcą

Dopiero 31 lipca odbyło się spotkanie, na którym Zarząd przedstawił wyniki finansowe dotyczące realizacji wykorzystania wskaźnika wzrostu wynagrodzeń na 2012r. Prezes Wirth kilkakrotnie przekładał spotkanie stronom Zakładowego Układu Zbiorowego Pracy. Pracodawca jest zobligowany przez ZUZP do zorganizowania takiego spotkania najpóźniej w czerwcu. Rozmowy między stronami wyglądały raczej jak monolog pracodawcy, który przyszedł na spotkanie z gotowym oświadczeniem nie biorąc przy tym pod uwagę ewentualnych zmian.

Prezes Wirth przedstawił informacje z których wynika, że płace pracowników w pierwszej połowie roku wzrosły o 5,4%, podczas gdy zgodnie z prognozami inflacja wyniesie ok. 4%. Nie jesteśmy w stanie zweryfikować tych danych. Uwzględniono w nich podwyżkę stawek osobistego zaszeregowania o ok. 40zł, jednakże to zbyt mało, by zarobki wzrosły o 5,4%. Albo prezes potrafi czynić cuda, albo mamy do czynienia z kreatywną księgowością. Zapewne Zarząd wlicza w skład tego wzrostu choćby ekwiwalent za deputat węglowy, którego wartość rośnie każdego roku obligatoryjnie, co pracodawca chętnie wykorzystuje. Wygląda na to, że na podwyżki nie ma pieniędzy, ale Zarząd na warszawskiej Giełdzie Papierów Wartościowych już się chwalił, że KGHM (czyt. pracownicy) wypracował ok. 3 miliardy złotych zysku netto a po pół roku wykonanie budżetu wynosi 78%. Zapewne będą podwyżki, ale podobnie jak ostatnio – dla Zarządu.

Uzyskaliśmy informację o wstępnie planowanej wypłacie zaliczki nagrody z zysku za pierwsze półrocze 2012r. na 30 sierpnia. Dobrą wiadomością dla pracowników jest wprowadzenie zapisów porozumienia o podwyższeniu z 5% do 6% odpisów na Pracowniczy Program Emerytalny z dniem 1 sierpnia.

Zgodnie z przedstawionymi związkom zawodowym informacjami o

zatrudnieniu w Oddziałach KGHM Polska Miedź S.A. wynika, że istnieje tendencja spadku zatrudnienia w oddziałach górniczych, hutach, ZWR i ZH, zaś wzrosło w biurze zarządu i to o 13,6%! Jaki jest cel zwiększania zatrudnienia w biurach skoro w pozostałych oddziałach jest coraz mniej pracowników? Czyżby istniał przymus zatrudniania koleśki z jedynie słusznej partii na dobrze płatnych stanowiskach?

Odpracowujemy grudzień

Pracodawca ogłosił, że pracownicy dołowi będą odpracowywać 24 i 31 grudnia. Przewodniczący Józef Czyczerski w imieniu Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” ZG „Rudna” zwrócił się do dyrekcji swojego oddziału w piśmie stwierdzającym, że dyrektor wydając polecenie służbowe złamał prawo pracy i naruszył przepisy Zakładowego Układu Zbiorowego Pracy, ponieważ podjęto decyzję bez uzgodnienia ze związkami zawodowymi. KZ NSZZ „S” O/ZG „Rudna” ma zastrzeżenia do punktu piątego Polecenia Służbowego regulującego odpracowywanie 24 i 31 grudnia. Punkt dotyczy wynagrodzenia za czas pracy. Odpracowywane będą zwykłe dni robocze, ale w soboty, dlatego Komisja Zakładowa zwróciła się w tej sprawie do dyrekcji, żeby płacono jak za pracę w sobotę. Wygląda jednak na to, że dyrekcja nie ma zamiaru zmieniać swojego zdania i za odrabiane w soboty dni z grudnia będzie płacono jak za zwykły dzień roboczy.

Pomoc prawna dla każdego

Specjalnie dla członków NSZZ „Solidarność” O/ZG „Polkowice-Sieroszowice” został uruchomiony rodzinny pakiet pomocy prawnej – EuCO Premium. Jednocześnie przedstawiciele Europejskiego Centrum Odszkodowań S.A. gwarantują, że uczestnictwo w Programie EuCO Premium dla pracowników firmy jest bezpłatne. Oznacza to, że każdy zatrudniony w ZG „Polkowice-Sieroszowice” może korzystać z profesjonalnych porad Specjalistów i Prawników EuCO dowolną ilość razy, nie ponosząc z tego tytułu żadnych kosztów.

Prosimy wszystkich członków NSZZ „Solidarność” O/ZG „Polkowice-Sieroszowice” o zabranie dowodu osobistego i odbiór kart, a także o złożenie podpisu pod zgodą na przetwarzanie danych osobowych w biurze związku. Zachęcamy również do przystąpienia do programu ochrony rodziny.

1 500 100 900 – tylu dokumentów nie przeczytał w tym tygodniu pan premier

Donald Nicniewiedzący

„Tak członkowie rodzin polityków i ich znajomi doją polskie państwo. Afera taśmowa ukazuje tylko czubek góry lodowej” – pisze, nie, nie Jarosław Kaczyński, nie Ryszard Czarnecki, tym bardziej nikt z lewicy ani tej, którą poznaje się po tym, że się kończy, ani tej, która zmienia politykę w stojak na wibratory. Tak pisze, słowo w słowo, niemiecka gazeta „Neues Deutschland”.

Ktoś zapytał, dlaczego niemiecka prasa widzi to, czego nie widzi polska? Otóż polska też widzi. „Rzeczpospolita” podaje, że we wszystkich 19 spółkach Skarbu Państwa, odgrywających kluczową rolę w polskiej gospodarce, najlepiej opłacane stanowiska w zarządach i radach nadzorczych obsadzone są przez ludzi z partii rządzących. I że minister skarbu w pierwszym rządzie Tuska – Aleksander Grad – został powołany na prezesa zarządów spółek PGE z wynagrodzeniem w wysokości 3,6 tys. zł, nie, nie miesięcznie, dziennie. Witold Gadomski w „Gazecie Wyborczej” sypie jak z rękawa przykładami skrajnego nepotyzmu dzisiejszej władzy. Czy premier odpowie? Wolne żarty. Ktoś, kto nie jest w stanie przeczytać choćby najważniejszych dokumentów, które trafiają na jego biurko, ma tracić czas na czytanie prasy? A po co? Wszak kto nie czyta, ten nie wie.

I pewnie dlatego Donald Tusk nie podejrzewał nawet, że jego główny konkurent polityczny, a przy okazji prezydent RP, wybiera się do Katynia, by uczcić pamięć Polaków zamordowanych przez Rosjan. Nie wiedział, że konwencja chicagowska nie znajduje zastosowania przy oficjalnych lotach państwowych. Nie wiedział, że Rosjanie będą wybielać swoich kontrolerów i że podobnie jak w tysiącu innych przy-

padkach nie stwierdzą po swojej stronie żadnych uchybień, a co dopiero win. Ze jego własne słowa o tym, iż przyjaciele z Moskwy „głęboko rozumieją potrzebę ściągnięcia wraku do Polski jeszcze przed pierwszą rocznicą katastrofy”, przejdą do historii dyplomatycznego teatru absurdu.

Nie wiedział o upolitycznianiu spółek z udziałem Skarbu Państwa. Nie wiedział, że po kolejnych raportach NIK włosy stają dęba, gdy się pomyśli o kondycji III RP. O koszmarnych zaniedbaniach w BOR i w armii, w Ministerstwie Sportu Drzewieckiego i klubie parlamentarnym Chlebowskiemu. Tymczasem Polacy – przeciwnie. Coraz lepiej wiedzą, co myśleć o takiej polityce, więc już siedmiu na dziesięciu źle ocenia pracę rządu. Dlaczego? Premier chyba i tego nie wie, ale bierze na siebie za taki stan rzeczy 100% odpowiedzialności. Wcześniej po prostu nie wiedział, że jego praca polega właśnie na tym.

Uważam Rze, Krzysztof Feusette

Odznaczenie dla Serafina!

Kumoterstwo, koleśiostwo itp., itd. to mały pryszcz w porównaniu z podtruwaniem dla zysku żywności. W końcu wszystkie partie, które były u złobu, spółki państwowe traktowały jak łup. Jedynym lekarstwem na tę chorobę jest autentyczna, niezależna od polityków służba cywilna. Tymczasem ją dla korzyści partyjnych upupiono i mamy to, co mamy, a reszta – z tego, co słyszę – jest zawracaniem kijem Wisły. Dzięki pozbawieniu Marka Sawickiego posady powstała niepowtarzalna szansa zatrzymania procesu psucia żywności. Minister ten, twierdząc, nie był naszym reprezentantem, lecz producentów – zapleczem PSL – i dlatego walczył z państwowymi inspekcjami oraz starał się ich rolę zminimalizować. Ba, już po jego odejściu ministerstwo sprzeciwiło się wprowadzeniu norm jakościowych w przypadku wędlin i innych produktów, dając do zrozumienia, że po to państwo nauczyło nas czytać, abyśmy sprawdzali metki, na których jest wszystko napisane. Tym samym ministerstwo III RP wystąpiło w roli obrońcy bezkarności.

Za jego sprawą sprzedawanie nam wszelkiego szajsu – byle nie trucizny – jest dozwolone. Tym sposobem i sól przemysłowa będzie wkusna, i osławiona biomasa zwana MOM. Jest to wsad do wędlin, parówek, kiełbas itd., itp. Stanowi nawet 47% ich zawartości. A co się na MOM składa? Zmielone kości, chrząstki, skórki z kurcząt, skrobina ziemniaczana, kasza manna i woda – mam nadzieję, że chociaż nie prosto z rzeki. Do tego dochodzą chemikalia zwane emulgatorami odgrywającymi rolę polepszaczy smakowych. Wśród tak podawanych paskudztw króluje glutaminian sodu. Dzięki tym zabiegom ta biomasa pachnie jak świetna wędzona szynka bądź kiełbasa. Zajadanie się tymi pysznościami rujnuje nam żołądki i przyczynia się do rozwoju paskudnych chorób, ale opląca się producentom! Pilnie potrzebujemy ostrych norm jakości i postawienia na nogi ograniczających przez poprzednika licznych służb kontrolnych takich jak sanepid. Pisaliśmy o tym niedawno, niestety, psu na budę. Bo w Polsce, panie premierze, demokracja jest fikcyjna, a nasze opinie są lekceważone.

Uważam Rze, Janusz Rolicki

Nie po drodze z Romneyem

„Trafił swój na swego. Mówiąc wprost, były to spotkania ludzi zwalczających związki zawodowe i prawa pracownicze” – tak spotkanie Lecha Wałęsy, premiera Donalda Tuska i prezydenta Bronisława Komorowskiego z Mittem Romneyem, kandydatem Republikanów w zbliżających się wyborach prezydenckich w Stanach Zjednoczonych, skomentował Piotr Duda, przewodniczący NSZZ „Solidarność”.

W liście otwartym do Wałęsy po jego spotkaniu z Romneyem szef „S” podkreślił, że takie zachowanie byłego prezydenta świadczy o jego wrogim nastawieniu do związków zawodowych. Zdaniem Dudy, wspieranie Mitta Romneya, znanego z liberalnych poglądów byłego właściciela firm specjalizujących się w wyprowadzaniu miejsc pracy z USA

do krajów azjatyckich, gdzie praca jest tania i nie ma mowy o niezależnych związkach zawodowych, źle świadczy o Wałęsie. „Musi mieć Pan świadomość, że Romney w kampanii oskarża związki zawodowe, iż swymi żądaniem przyczyniają się do likwidacji miejsc pracy (zakładów i branż), zmniejszając ich rentowność dla biznesu. Przede wszystkim oskarża centralę AFL-CIO” – czytamy w liście skierowanym do Lecha Wałęsy. To właśnie z uwagi na szacunek dla AFL-CIO związek „S” nie wyraził zgody, aby spotkanie Wałęsy z „kandydatem na kandydata na prezydenta USA” odbyło się w historycznej sali BHP. W rozmowie z „Naszym Dziennikiem” Piotr Duda podkreśla, że niezręcznie już szef AFL-CIO Lane Kirkland był wielkim przyjacielem „Solidarności”, który pomagał w stanie wojennym, w czasach kiedy przewodniczącym związku był właśnie Wałęsa.

„Spotykając się, i to u siebie w kraju, z osobą, która zwalcza związki zawodowe, Wałęsa pokazał, że związek zawodowy, jaki by on nie był, nie jest dla niego partnerem, tylko wrogiem” – komentuje Duda. „Niezależnie od tego, jak kontrowersyjny jest Lech Wałęsa, jako przewodniczący związku zawsze chciałem mieć poprawne relacje z Lechem Wałęsą, ale po prostu się nie da. Natomiast sugerowanie, by pałować związkowców tylko za to, że chcą bronić swojej godności i w sposób pokojowy walczą o słuszne prawa pracownicze, sprawia, że z tym panem nie mamy już o czym rozmawiać” – akcentuje Piotr Duda. Odnosił się też do słów rzecznika Klubu Parlamentarnego Platformy Obywatelskiej Pawła Olszewskiego, który powiedział, że Lechowi Wałęsie wszystko wolno, że list Piotra Dudy jest kompromitacją związku i jego osoby, i że gdyby nie Wałęsa, to nie byłoby Dudy. „Już chyba nic bardziej kompromitującego od koalicji PO-PSL nie może się Polsce przydarzyć. Nie wiem, ale to, że jestem, zawdzięczam Bogu i swoim rodzicom, a to, że jestem przewodniczącym związku, zawdzięczam ludziom „Solidarności” – zaznaczył Piotr Duda. Podkreślił jednocześnie, że po 30 marca br., kiedy rząd Donalda Tuska nie dopuścił do referendum w sprawie wydłużenia czasu pracy Polaków, sprawa jest jasna. „Białe jest białe, a czarne jest czarne. Każdy, kto będzie się negatywnie wypowiadał na temat działalności związków zawodowych, jest naszym wrogiem. Nie będziemy się dłużej bawić w poprawność polityczną i owijając w bawełnę. Skończyły się przelewki i naszych wrogów będziemy określać wprost” – zapowiada przewodniczący NSZZ „S”. „Po co mają się bawić w półśrodki, uprawiając dyktaturę? Najlepiej niech w ogóle zdelegalizują związki zawodowe czy stowarzyszenia” – podkreśla Piotr Duda, nawiązując do ustawy o zgromadzeniach.

Nasz Dziennik, Mariusz Kamieniecki

List otwarty

Miliony osób podpisały się już pod protestem do Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji w sprawie nie przyznania miejsca na multipleksie dla Telewizji Trwam.

W tej sprawie protestowało i kierowało swoje negatywne stanowiska wiele samorządów, miast i gmin w całym kraju. Z takim protestem wystąpiła również Rada Miasta i Gminy Chocianów. W wielu miastach całej Polski organizowane były i są wielotysięczne marsze protestacyjne w obronie tej jedynej katolickiej stacji, która strzeże i promuje z wielką determinacją wartości chrześcijańskie i patriotyczne.

Brak dostępu do multipleksu spowoduje, że miliony starszych, biednych lub schorowanych ludzi w naszym kraju będzie całkowicie odciętych od dostępu do prawdziwego źródła informacji i codziennej modlitwy, która prowadzona jest na falach Radia Maryja i Telewizji Trwam. Takie postępowanie różnych funkcjonariuszy państwowych na różnych szczeblach władzy z jakim ostatnio mamy do czynienia nie ma nic wspólnego z demokracją, na którą bardzo często powołuje się prezydent i premier. Widać bardzo wyraźnie, że obecnemu prezydentowi i premierowi bardzo przeszkadzają katolicy w naszym kraju, są spychani na margines i próbuje się z nich zrobić obywateli drugiej kategorii.

Czy tak dalej ma być? Należy w tym miejscu i w tej konkretnej sytuacji postawić publicznie pytanie. Panie Prezydencie i Panie Premierze! Ja-

kimi strażnikami wiary w końcu jesteście, jakie wartości wyznajecie, skoro oficjalnie przeszkadzał Wam krzyż na Krakowskim Przedmieściu? Wy przed księżami nie będziecie kłękać. Ale bardzo chętnie na użytek Waszej prywatnej władzy w celu jej zdobycia i utrzymania bardzo zabiegacie o możliwość publicznego pokazania się i sfotografowania z biskupami przy różnych okazjach, tak jak ostatnio prezydent kieruje zaproszenie do Ojca Świętego Benedykta XVI do naszego kraju w roku wyborczym.

Czy kościół i hierarchowie kościoła są Wam tylko potrzebni do zdobycia i utrzymania władzy? Jeżeli tak jest, to jest to nikczemność najwyższego formatu. Jeżeli jest inaczej udowodnijcie to w codziennym działaniu, w trosce o wszystkich obywateli, a nie przeciwko nim.

Podpisano przez: Elżbieta Witek Poseł na Sejm RP Klub parlamentarny PiS, Ryszard Bartosz Przewodniczący Miasta i Gminy Chocianów, Bogdan Nuciński Przewodniczący Komisji Miedzyszakładowej NSZZ „Solidarność” O/ZG „Lubin”.

Amnezja?

Obecnie mamy do czynienia z bardzo ciekawymi zdarzeniami w naszym kraju, które nie bardzo da się wytłumaczyć i z medycznego punktu widzenia, postawić właściwą diagnozę, pod względem oceny obecnej sytuacji i zachowania się naszego społeczeństwa. Dosiegają nas kolejne burze pogodowe, związane z nimi tragedie i dramaty często bardzo biednego społeczeństwa, do tego dochodzą kolejne afery polityczne związane z politykami obecnego obozu władzy Patologii Obyczajów i Partii Skrętów Lewych powiązanych z rodzinami prominentnych polityków. Nie bardzo potrafimy zrozumieć, a pewnie nie jestem jedyną osobą, jak to się dzieje? Z wieloma osobami rozmawiam i nie zdarzyło mi się obecnie, aby którakolwiek z rozmawiających ze mną osób przyznała się do zagłosowania na niemilościwie sprawującą władzę w naszym kraju partię polityczną.

Jedyny cud Tuska, który się spełnił? Nikt na nich nie głosował a oni rządzą niepodzielnie kolejną kadencję, jak długo, jeszcze zobaczymy. Sami na pewno dobrowolnie władzy i płynącej z niej profitów nie oddadzą. Teraz jeszcze ze zdwojoną siłą uderza się różnymi sposobami w tych, którzy mimo różnych represji mają odwagę krytykować prezydenta czy premiera. Mało kto by pomyślał, że po ponad 20 latach od odzyskania wolności i suwerenności dzisiaj o te same wartości będziemy ponownie musieli walczyć i się upominać. Nie pierwszy i pewnie nie ostatni raz z wściekłością zaatakowano Przewodniczącego „Solidarności” Piotra Dudę za krytyczne wypowiedzi wobec rządu i jego zaplecza politycznego. Ostatnio oberwało mu się za spotkanie Wałęsy z kandydatem na prezydenta USA Romneym. Noblista chce pałować związkowców, a ten drugi ograniczenia praw związkowych, bo ponoć przeszkadzają w prowadzeniu biznesu. Oczywiście tych informacji, prawdziwych, nie dowiemy się oglądając Polsat, TVN lub czytając Wyborczą.

Jak mawiał Jan Pietrzak cóż to się porobiło w tym kraju, czy znów będą więźniowie polityczni? Pewnie tak, bo coraz liczniej ławy sądowe wypełniają członkowie i działacze związkowi. Zapadają wyroki skazujące i wcale nie za przestępstwa gospodarcze czy chuligańskie, lecz POlityczne. Mamy przykład z własnego podwórka – KGHM – gdzie Zarząd z nadania Tuska ciąga po sądach związkowców walczących o dobro spółki, wydając przy tym państwowe pieniądze na renomowane kancelarie adwokackie. Na niektórych pada amnezja, coraz częściej mamy problem z odróżnieniem dobra od zła. Na wszystkie możliwe sposoby wydatkuje się ogromne pieniądze, płacone z naszych podatków, aby promować antywartość, ludzi bez tożsamości narodowej i honoru. Programuje się nas jak roboty. Za wszelką cenę mamy się między sobą zreć i walczyć. Najskuteczniej robi się to przez niesprawiedliwe dzielone dobra materialne – efekt murowany. Diagnoza jest, czy leczenie i wyjście z choroby amnezji będzie skuteczne? Wcale nie musi to zależeć od naszej mądrości, wystarczy, że wykażemy się dobrą pamięcią.

Zatroskany